

Álvaro del Portillo

Odkrycie powołania

Podróż do Ziemi Świętej

Łaski uzyskane
za wstawiennictwem don Álvaro

Álvaro del Portillo otrzymał sakrę biskupią z rąk Jana Pawła II 6 stycznia 1991 r.

1 semestr 2007 r.





3 OD WYDAWCY

4 POWOŁANIE

7 PODRÓŻ
DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

10 ŁASKI

Bp Álvaro del Portillo urodził się 11 marca 1914 r. w Madrycie w Hiszpanii. Uzyskał doktorat z inżynierii budowy dróg i mostów, z filozofii i z prawa kanonicznego. W 1935 r. poprosił o przyjęcie do Opus Dei. 25 czerwca 1944 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W dwa lata później zamieszkał na stałe w Rzymie, gdzie ściśle współpracował ze świętym Josemarią Escrivą, założycielem Opus Dei. Jego służba Kościołowi wyrażała się również w oddaniu zadaniom, jakie Stolica Apostolska mu powierzyła, szczególnie poprzez aktywne uczestniczenie w pracach Soboru Watykańskiego II. 15 września 1975 r. został wybrany pierwszym następcą św. Josemarii. 6 stycznia 1991 r. Ojciec Święty Jan Paweł II konsekrował go na biskupa. Posługa duszpasterska Sługi Bożego charakteryzowała się wiernością duchowi Założyciela i zapalem, by rozszerzać na cały świat apostolstwo Pralatury i jej przesłanie o powołaniu do świętości w zwyczajnym życiu.

23 marca 1994 r., o świcie, kilka godzin po powrocie z pielgrzymki do Ziemi Świętej, Pan Bóg wezwał go do Siebie jako sługę dobrego i wiernego.

Jeszcze tego samego dnia Ojciec Święty Jan Paweł II przybył, by modlić się przed jego doczesnymi szczątkami, które obecnie spoczywają w Rzymie, w krypcie kościoła pralackiego Najświętszej Marii Panny Królowej Pokoju.

PRZYKŁADNY PASTERZ

Ponad dziesięć lat dzieli nas od śmierci bpa Álvaro del Portillo. Stawa jego świętości rozprzestrzeniła się na cały świat. Tysiące osób za jego pośrednictwem uciekają się do Boga, żeby otrzymać różne łaski. Przykład tego dobrego pasterza Kościoła oraz wiernego syna św. Josemaríi jest dla nich bodźcem, by wierniej żyć powołaniem chrześcijańskim. Don Álvaro z nieba powtarza nam teraz to, co często nam mówił przy najróżniejszych okazjach: wierność, wierność, wierność.

W tym biuletynie umieściliśmy opis jego szybkiej i trwałej decyzji, by oddać się całkowicie Bogu w Opus Dei oraz relację z pielgrzymki do Ziemi Świętej, poprzedzającej jego śmierć. To piękne streszczenie jego życia: odkrycie powołania i wiernie trwanie w nim do końca. Sześć dni przed śmiercią bp del Portillo napisał pocztówkę do abp. Stanisława Dziwisza z prośbą, by zechciał przedstawić Ojcu Świętemu swoje pragnienie „bycia wiernym *usque ad mortem* (aż do śmierci) w służbie Kościołowi i Ojcu Świętemu”. Spokój i radość, która charakteryzowała jego sposób bycia, pozwoliła wielu osobom „odnaleźć ojcowskie oblicze Boga uśmiechającego się do nas” (bp Javier Echevarría). Tego życzymy Czytelnikom biuletynu.

Styczeń 2007 r.



S

SZYBKĄ DECYZYJĄ

Spotkanie z ks. Josemarią
i decyzja o oddaniu się Bogu,
7 lipca 1935 r.

powołanie



Sługa Boży w 1937 r., w wieku 23 lat

W roku akademickim 1934/35 Álvaro brał udział w działaniach charytatywnych Bractwa Św. Wincentego á Paulo. Bóg posłużył się jego dobrym sercem dla

ubogich, aby zetknąć go z Opus Dei. Jego przyjaciel, Manuel Pérez Sánchez, który towarzyszył mu w odwiedzinach potrzebujących, przemierzając razem odległe

Metalowa tablica zaprojektowana przez św. Josemarię, która została umieszczona przy wejściu do Akademii: „Pierwszym dziełem korporacyjnym była Akademia zwana DYA – Prawo i Architektura – bo odbywały się w niej zajęcia z tych dwóch przedmiotów, ale dla nas ten skrót oznaczał «Bóg i Odwaga»”



dzielnice Madrytu, zapoznał go z ks. Josemarią Escrivą w marcu, niedługo po 21. urodzinach Álvaro. Odbyli wówczas krótką rozmowę: „Ty jesteś siostrzeńcem Carmen del Portillo?”, zapytał go ks. Josemaría. Carmen del Portillo, która rzeczywiście była ciocią Álvaro, od lat współpracowała w działaniach Patronatu Chorych, organizacji dobroczynnej Zgromadzenia Dam Apostolskich od Najświętszego Serca, a ks. Josemaría, który był kapłanem Patronatu w latach 1927-1931, znał ją dobrze. Umówili się na kilka dni później, ale ks. Josemaría nie mógł udać się na to spotkanie. „Zostawił mnie na łodzi – opowiadał rozbawiony don Álvaro kilka lat potem. – Domyśliłem się, że wezwali go do jakiegoś umierającego, a nie mógł mnie zawiadomić, bo nie zostawiłem mu mojego numeru telefonu”.

Na początku lata 1935 r. Álvaro pojawił się w rezydencji akademickiej DYA, która znajdowała się na ulicy Ferraz, gdzie mieszkał ks. Josemaría. Sądził, że nieuprzejmie byłoby wyjechać na wakacje bez pożegnania. Ks. Josemaría przyjął go z charakterystyczną mu serdecznością i rozmawiali razem dobrą chwilę. Mówił mu o obcowaniu z Bogiem, pytał go z delikatnością o jego rodzinę i przyjaciół, pokazał mu nowe horyzonty życia chrześcijańskiego i służby innym. Na koniec

zaprosił go na dzień skupienia, który miał się odbyć następnego dnia w rezydencji. Álvaro się zgodził.

Tak naprawdę Álvaro miał już inne plany na ten dzień. Szedł pożegnać się z ks. Josemarią właśnie dlatego, że następnego dnia wyjeżdżał na wakacje



Z siostrą



z rodziną poza Madryt. Przyjście na dzień skupienia oznaczałoby zburzenie ustalonego planu. Ale pozytywne wrażenie, jakie wzbudził u niego ks. Josemaría i wrodzony zmysł nadprzyrodzony skłoniły go do przyjęcia zaproszenia i zobowiązania się do uczestniczenia w dniu skupienia. „Podczas tego dnia Ojciec prowadził jedną naukę na temat miłości do Boga i do Jego Matki, która mną bardzo poruszyła”, opowiadał don Álvaro. Tej niedzieli wyjaśnili mu pierwszy raz w ogólnych zarysach, czym jest Dzieło i tego samego dnia zdecydował się przyłączyć do Opus Dei. Był to 7 lipca 1935 r. „Bez wątplenia było to powołanie Boże, bo nigdy coś takiego nie przyszło mi wcześniej do głowy. Do tej pory myślałem tylko o tym, że będę inżynierem i założę rodzinę”.

Od tego czasu życie don Álvaro del Portillo było ciągłym wzrastaniem w miłości do Boga i do Kościoła oraz w wierności jego powołaniu chrześcijańskiemu do Opus Dei. Św. Josemaría osobiście doglądał pierwszych kroków Álvaro w życiu duchowym i zorganizował cykl formacyjny tylko dla niego. Poza tym, za pomocą przykładów czerpanych z życia, nauczył go uświęcać codzienną pracę, przemieniając ją w narzędzie zjednoczenia z Bogiem i w okazję do służby bliźniemu.

á **Na g—rnej fotografii:** Ze św. Josemaría i ks. José Luisem Masot, 1954 r.

á **Fotografia środkowa:** Trzej pierwsi wierni Opus Dei, którzy zostali wyświęceni na księży.

á **Na dolnej fotografii:** Sługa Boży słucha uważnie św. Josemaría na spotkaniu w Wenezueli, 1975 r.

OSTATNIE DNI

Wspomnienia lekarza towarzyszącego Słudze Bożemu podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej



• Przed sanktuarium Siedmiu Błogosławieństw

O pierwszej po południu 14 marca 1994 r. wylecieliśmy do Tel Avivu z lotniska Ciampino. Byliśmy we czworo: don Álvaro, ks. Javier Echevarría, ks. Joaquin Alonso i ja. Don Álvaro wyruszył w podróż do Ziemi Świętej ze względu na swoją wielką miłość do Jezusa Chrystusa, a także ze względów duszpasterskich. Od niedawna było tam bowiem kilku wiernych Opus Dei, żyjących i pracujących w Jerozolimie, rozwijających dopiero co rozpoczętą pracę apostołską. Podróż opłacił jeden z przyjaciół don Álvaro, jako prezent na jego 80. urodziny.

Nic nie wynagrodzi wystarczająco przywileju, by mieć możliwość towarzyszenia don Álvaro podczas tych dni, które pozwoliły żyć niepowtarzalnym doświadczeniem rodzin-

nym, w pogodnym klimacie miłości ludzkiej i dobrego humoru.

Z oczami zwróconymi
ku Chrystusowi...

Ambasador Urugwaju w Izraelu, Aníbal Díaz, oddał swój samochód do dyspozycji don Álvaro. 15 marca, mijając Górę Karmel, pojechaliśmy do Nazaretu. W Hajfie portorykańska turystka rozpoznała don Álvaro i poprosiła go, by pozwolił jej mężowi zrobić jej zdjęcie razem z nim. Don Álvaro zgodził się. Podobne sceny powtarzały się także w następnych dniach. Już w Nazarecie, wieczorem, don Álvaro odprawiał Mszę Świętą

ó Kochany przyjacielu:

z tych świętych miejsc modliłem się – modliliśmy się – wiele za księdza, vir fidelis, i z prośbą, by zechciał ksiądz przedstawić Ojcu Świętemu nasze pragnienie, by być *fideles usque ad mortem*, w służbie Kościołowi i Ojcu Świętemu, przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

Tłumaczenie włoskiego tekstu kartki don Álvaro do abp. Stanisława Dziwisza, napisanej w Ziemi Świętej 17 III 1994

w bazylice Zwiastowania. Podczas homilii mówił o tajemnicy Wcielenia, a także o cierpieniu jako o darze od Boga. Bez wątplenia myślał o Aníbalu, który w tym okresie cierpiał na poważną chorobę i który wraz ze swoją żoną uczestniczył w tej Mszy.

16 marca byliśmy w kościele Prymatu Piotra, później na górze Błogosławieństw, gdzie don Álvaro odprawiał Mszę, a następnie pojechaliśmy do Kafarnaum. Po południu modliliśmy się przez pół godziny nad brzegiem morza Tyberiadzkiego. Don Álvaro, ks. Javier i ks. Joaquín siedzieli na leżącym pniu drzewa. Don Joaquín przeczytał kilka fragmentów Ewangelii mówiących o obecności Jezusa Chrystusa w tych miejscach. Ks. Albert Steinworth – jeden z kapłanów Opus Dei mieszkających w Jerozolimie – i ja usiedliśmy na skale za don Álvaro. Miałem wyraźne przecucie, że ten moment będzie ważny i starając się mu



nie przeszkadzać, zrobiłem kilka ujęć kamerą wideo. Na brzegu widzieliśmy także zakonnice, a w innym miejscu zakonnika. Kiedy już odchodziliśmy, pojawiło się czterech chłopców różnych ras, którzy modlili się razem przyciszonym głosem. Następnego dnia, 17 marca, pojechaliśmy z Nazaretu do Jerozolimy mijając Górę Tabor, gdzie don Álvaro odprawił Mszę. W Jerozolimie, po modlitwie u Grobu Świętego i na Kalwarii, don Álvaro odwiedził dwa ośrodki Opus Dei, które są w tym mieście. Podczas kolejnych dni powracał wiele razy do tych dwóch ośrodków i w każdym z nich odprawił Mszę Świętą, w jednym 20, a w drugim 21 marca. 18 marca odprawił Mszę przy ołtarzu Bazyliki Grobu Świętego, a nazajutrz w Bazylice Narodzenia



• **Sługa dobry i wierny** W tych dniach wspomnienie Ziemi Świętej łączy się dla was także z osobą bp. Álvaro del Portillo (...) Bóg dał mu zakończyć pielgrzymkę do miejsc, w których Jezus przeszedł swoje ziemskie życie. Były to dni intensywnej modlitwy, które go ściśle zjednoczyły z Chrystusem i przygotowały do ostatecznego spotkania z Trójcą Przenajświętszą. Wspominając tego „sługę dobrego i wiernego” każdy z was może zintensyfikować swoje gorące pragnienie służby Ewangelii. (Jan Paweł II do uczestników Kongresu UNIV, 29 marca 1994 r., Rzym)



• Modlitwa Jana Pawła II przed szczątkami don Álvaro (23 marca 1994 r.)

w Betlejem. W sobotę 19 marca przypadały moje imieniny. Don Álvaro złożył mi życzenia jak tylko mnie zobaczył, schodząc na śniadanie. Tego dnia po południu spotkał się w hotelu Paradise w Betlejem z ponad setką ludzi, pośród których byli chrześcijanie, żydzi i muzułmanie. Spotkanie było bardzo serdeczne. Don Álvaro odpowiadał z niezwykłą miłością na pytania, które mu zadawano. Nalegał, by muzułmanie i żydzi współżyli w pokoju. Później, w Jerozolimie, odwiedził Patriarchę łacińskiego. Dwa dni później był gościem Delegacji Apostolskiej.

W niedzielę 20 marca byliśmy rano w Betanii, a po południu w Ain-Karin.

W Wieczerniku

22 marca o godz. 11.00 don Álvaro koncelebrował Mszę Świętą w kościele Wieczernika z ks. Javierem, ks. Joaquinem, ks. Albertem i ks. Lawrencem Richardsonem. Miała to

być ostatnia Msza tej pielgrzymki do Miejsc Świętych, ale była to także – kto mógł to sobie wyobrazić! – ostatnia Msza w życiu don Álvaro. Homilię wygłosił ks. Javier, a Álvaro udzielił nam Komunii.

Kilka godzin później byliśmy już w samolocie, wracając do Rzymu. Podczas lotu skierowałem kamerę wideo na don Álvaro i zacząłem go filmować. Don Álvaro patrzył uśmiechnięty na obiektyw i w pewnym momencie zrobił ręką serdeczny gest pozdrowienia lub pożegnania. O ósmej wieczorem najmłodszy z załogi zaproponował nam coś do picia. Don Álvaro i ks. Javier zainteresowali się jego rodziną, pracą, hobby..., i wyłuczali mu pewne aspekty ducha Dzieła.

Na lotnisku Ciampino czekało kilka rodzin z bukietami kwiatów. Don Álvaro serdecznie się z wszystkimi przywitał.

Podczas nocy

Położyłem się krótko po przybyciu do domu. Była trzecia nad ranem, gdy zadzwonił do mnie ks. Javier mówiąc, że don Álvaro nie czuje się dobrze.

Kiedy przyszedłem do pokoju, don Álvaro miał trudności z oddychaniem. Zaraz też stracił przytomność. Zaaplikowałem mu tlen.

Stracił puls. Po zastosowaniu środków farmakologicznych próbowaliśmy reanimacji sercowopłucnej, lecz bez efektów. Poszedłem powiedzieć ks. Javierowi, że don Álvaro umiera. Ks. Javier wypowiedział wielokrotnie formułę rozgrzeszenia i udzielił mu namaszczenia chorych. O czwartej nad ranem na pytanie don Javiera, czy don Álvaro umarł, nie miałem innego wyjścia, jak to potwierdzić. Pocałowałem serdeczne oblicze don Álvaro z pewnością, że uśmiecha się do mnie z nieba.

dr José María Araquistain

Łaski otrzymane za wstawiennictwem don Álvaro



Praca

Chociaż mam dwa dyplomy – jeden z ekonomii, a drugi licencjat z administracji – nie otrzymałem pracy mimo, że starałem się o nią, wysyłając życiorysy i biorąc udział w rozmowach o pracę w wielu firmach. Opowiedziałem o mojej sytuacji cici. Dała mi kilka obrazków z don Álvaro del Portillo i powiedziała mi: rozdaj je i módl się z nich z wiarą.

Tak więc zrobiłem i jakie było moje zdumienie, gdy wkrótce zadzwoniła moja komórka. Była to moja przyjaciółka, powiedziała mi, że jej przyjaciel, którego ja nie znałem, pilnie poszukiwał pracownika. Skontaktowaliśmy się, byłem na rozmowie i po tygodniu rozpocząłem pracę. Opowiadam komu mogę tę historię, wręczając obrazek. Oddaję chwałę Bogu, który dał mi tak upragniony dar – pracować uczciwie.

L. G. P., Maracaibo (Wenezuela)

Pokonanie wszystkich trudności to mały cud

Jesteśmy z mężem 6 lat po ślubie. Mamy dwójkę dzieci, a niedługo urodzi się trzecie. Jakiś czas temu dowiedzieliśmy się o tym, że powstaje nowa szkoła i przedszkole, nad którymi opiekę sprawować będzie Opus Dei. Ponieważ byliśmy przekonani, że to najlepsze miejsce dla naszych dzieci, chcieliśmy je tam posłać. Jedynym rozwiązaniem stała się dla nas przeprowadzka w rejon szkoły. Do tego potrzebowaliśmy jednak „cudu finansowego”, ponieważ nie mieliśmy dużych oszczędności.

Podjęliśmy „szaloną decyzję” sprzedaży naszego niedawno kupionego mieszkania, jeszcze obłożonego kredytem hipotecznym, i wynajęcia dla nas innego mieszkania bliżej szkoły, aby najstarsza córka mogła już chodzić do przedszkola.

Podobne decyzje podjęły także inne rodziny. Jednak najlepszym wyjściem dla powiększającej się wciąż rodziny byłoby zbudowanie domu. Na przeszkodzie stały wysokie ceny terenów w pobliżu szkoły. Udało nam się jednak znaleźć duży teren, który kupiliśmy wraz z zaprzyjaźnionymi rodzinami.

Pojawiło się przy tym wiele biurokratycznych przeszkód. Uporanie się z nimi zajęło nam pół roku. W tym czasie modliliśmy się wraz z pozostałymi rodzinami do don Álvaro. W końcu, przed Bożym Narodzeniem, szczęśliwie dokonaliśmy kupna ziemi. Jestem przekonana, że pokonanie wszystkich trudności to mały cud, który wydarzył się dzięki pomocy don Álvaro.

Anna D., Warszawa

Koniec studiów

W lutym 2003 r. przenieśliem się z Warszawy do Poznania. Byłem jednak wciąż studentem SGH i chciałem dokończyć studia oraz złożyć pracę magisterską. Ponieważ przewidywałem różne trudności związane z dużymi odległościami do pokonania, zdecydowałem się powierzyć całą sprawę don Álvaro del Portillo. Przeciwności rzeczywiście nie brakowało. Niełatwo było zapoznać się z odpowiednią literaturą czy umówić się z promotorem. Co więcej, zostałem przez pomyłkę skreślony z listy tych, którzy mieli bronić pracę w pierwszym terminie, przez co musiałbym czekać aż do września. Jednak łaska Boża zaskoczyła mnie po raz kolejny, bo w końcu miałem możliwość obrony we wcześniejszym terminie i uzyskałem najwyższą ocenę.

Przemysław C., Poznań

Znalazłem dobrą pracę,
lepszą niż mógłbym
przypuszczać

W grudniu 2002 r. ukończyłem inżynierię lądową na Politechnice Warszawskiej i od razu zacząłem szukać dla siebie zatrudnienia. Sytuacja na rynku pracy, a szczególnie w mojej specjalizacji, nie była najlepsza. Jednak nie wątpiłem, że prędzej czy później uda mi się coś znaleźć. Zdecydowałem się modlić w tej intencji za pośrednictwem don Álvaro del Portillo mając nadzieję, że skoro on także był inżynierem dróg, łatwo mnie zrozumie. Po prawie pół roku poszukiwań znalazłem dobrą pracę, lepszą niż mógłbym przypuszczać. Jestem pewien, że to łaska otrzymana dzięki wstawiennictwu don Álvaro del Portillo.

Bartosz O., Warszawa



Wspólna modlitwa

Moja przyjaciółka od miesięcy szukała pracy. Pewna osoba poradziła jej, by pomodliła się do don Álvaro.

Kilka dni później, przed rozmową o pracę, spytałam ją, jak jej idzie. Opowiedziała mi, że uciekała się o pomoc do don Álvaro. Obiecałam jej, że od tej chwili też będę się za jego pośrednictwem modliła w tej intencji.

Tego samego dnia odwiedziła mnie, aby mi powiedzieć, że została przyjęta do pracy.

Byłyśmy bardzo zaskoczone, bo o to miejsce ubiegało się wielu kandydatów.

C. V., Almaty (Kazachstan)



MODLITWA
do prywatnego odmawiania

*Boże, Ojczy miłosierny,
z którego łaski Twój sługa Álvaro, biskup,
stał się przykładowym pasterzem w służbie Kościoła
oraz najwierniejszym synem i następcą
świętego Josemaríi, założyciela Opus Dei,
spraw łaskawie,
abym ja także potrafił wiernie spełniać
wymogi powołania chrześcijańskiego,
przemieniając każdą chwilę i sytuację mego życia
w sposobność do miłowania Ciebie
i służenia Królestwu Chrystusowemu.*

*Racz uczcić Twego sługę Álvaro
i przez jego wstawiennictwo udziel mi łaski,
o którą Cię proszę... (wymień swoją prośbę).
Amen.*

Ojczy nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...

*Zgodnie z dekretem Papieża Urbana VIII oświadczamy,
że nie mamy żadnego zamiaru uprzedzenia
w jakikolwiek sposób orzeczenia Kościoła
i że ta modlitwa nie jest przeznaczona do użytku publicznego.*

Álvaro del Portillo
O Założyciela Opus Dei
Wydawnictwo Księży Marianów
Warszawa 2004



**Książki Álvaro del Portillo
w różnych językach:**

Vocation et Mission du prêtre
Wydawnictwo Le Laurier,
Paryż 1998

Rendere amabile la verità
Ateneum Rzymskie Świętego
Krzyża
Libreria editrice vaticana,
Rzym 1995

Una vida para Dios
Wydawnictwo Rialp,
Madryt 1992

Faithful and laity in the Church
Ecclesia Press, Dublin 1972

Imprimatur
Biskup Javier Echevarría,
Prałat Opus Dei

Biuletyn informacyjny jest rozpo-
wszechniany bezpłatnie. Każdy, kto
chciałby przekazać datkę pieniężną,
może to uczynić drogą pocztową,
wysyłając ofiarę pod adresem:

Prałatura Opus Dei
Biuro ds. Kanonizacji
ul. Górnoląska 43
00-432 Warszawa

lub na konto:

Stowarzyszenie Doskonalenia
Umiejętności
ul. Marszałkowska 83 m. 6,
00-683 Warszawa
BRE Bank SA O/Warszawa
98 1140 1010 0000 3818 7000 1003

www.opusdei.pl

ISBN 83-906737-4-6